

CZEŚĆ MARYI

Rok XVII Październik 1938 Nr 2

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Sekretariatu: Ks. Dr JAN LITWIN Kraków, Karmelicka L. 41 I. p. Telefon 187-67.

Adres Sekretariatu „Czci Maryi" i Redakcji Kraków, ulica Kanonicza 5 Telefon 144-60.

Warunki przedpłaty „Czci Maryi": Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egzemplarz 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404-145.

W Sekretariacie „CZEŚĆ MARYI", Kraków, ul. Kanonicza Nr 5, są do nabycia:

Ryngrafy — medale aluminiowe po	zł 0.40
Ryngrafy — medale srebrne po	2.—
Ryngrafy — medale srebrne po	3.50
Ryngrafy — medale posrebrzane po	1.50
Ryngrafy — z białego metalu posrebrzane po	1.—
Medaliki dla aspirantek po	0.40
Dyplomy sodalicyjne monachijskie większe po	0.70
„ „ „ mniejsze po	0.50
„ „ krakowskie kolorowe po	0.50
Oznaki sodalicyjne srebrne oksydowane na szpilce po	1.20
„ „ „ „ na zakrętkę po	1.70
„ „ „ „ na agrafce po	1.40
„ „ „ „ broszki po	1.80
Oznaki sodalicyjne metalowe na szpilce po	0.70
„ „ „ na zakrętkę po	1.—
„ „ „ na agrafce po	0.90
„ „ „ broszki po	1.10
Ustawy sodalicyjne po	0.10
Hymn sodalicyjny sharmoniz. z akomp. fortep.	0.20
Przewodnik Sodalicji Mariańskich (napisał Ks. J. Rostworowski) oprawny po	4.—
Księga Kasowa — ułożył Ks. B. Ciszak po	1.50
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** (nowe wydanie)	2.50
Jasnym Szlakiem — 60 rozmyślań dla dusz kochających N. M. P. po	2.50
Cztery Ewangelie Pana Naszego Jezusa Chrystusa w opracowaniu Ks. J. Archutowskiego oprawne w płótno po	1.—
M. Fischerówna: „Maryjka", obraz sceniczny po	0.40
„ **„U stóp Niepokalanej"**, obraz sceniczny po	0.40
Ks. M. Rolewski: „Świątobliwa Królowa Jadwiga", po	1.50
Tomasz à Kempis: **„O naśladowaniu Pana Jezusa"**, oprawne w płótno	1.20
Ks. A. Derouville: **„O naśladowaniu Najśw. Maryi Panny"**, opr. w płótno po	1.50
J Gerely: **„Dziewczę Nowoczesne"**, po	2.—
W. Hesslówna: **„Opowiadania religijne dla małych dzieci"**, w twardej w oprawie po	1.50
Ks. Józef Winkowski: **„W głąb i wzwyż"**, po	6.—
Ks. M. Kordel: **„Na dzień bierzmowania"**, po	0.12
„ **„Poranne i wieczorne modlitwy"**, po	0.10
Ks. P. Parsch: **„Kazania o Mszy św."**, po	1.—
Ks. M. Kordel: **„Msza św. szkolna"**, po	0.03
Mszał niedzielny i świąteczny, Ks. M. Kordela w oprawie płóciennej oprawa w skórkę po 5.50, 6.50 i 7.50	3.80
Mszał Rzymski (codzienny), Ks. Kordela w oprawie płóciennej oprawa w skórkę po 9.—, 10.— i 12.—.	7.—
Tablice braille'owskie do pisma dla niewidomych	7.50

Przy zamówieniu książek w ilości od 10 egz. 20% opustu.

(Ceny bez kosztów przesyłki).

CZEŚĆ MARYI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARIAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XVII **Październik 1938** **Nr 2**

Od Sekretariatu Czci Maryi

Do tej pory napływają jeszcze sprawozdania z działalności Sodalicyj za r. 1937/38. Z tego powodu odłożyliśmy sprawozdanie z życia Sodalicyj w Polsce do następnego numeru „Czci Maryi".

Prosimy Sodalicje, które jeszcze sprawozdań nie nadesłały, aby najpóźniej do 15 października to uczyniły.

Zarówno na podstawie sprawozdań, jak i dwóch kursów instruktorskich dla wydziałowych, odbytych na Kolonii sodalicyjnej w Sowlinach podamy zasadnicze wytyczne do pracy orszakowej, tudzież w najbliższym czasie wydamy dwie książeczki, t. j. dla instruktorek i dla orszakowych.

Ze sprawozdań wynika, że nie wszystkie Sodalicje przeprowadziły u siebie postulat § 16 ustaw, który głosi, że każda sodaliska prenumeruje i czyta miesięcznik sodalicyjny. Bywają Sodalicje, wykazujące ilość członkiń na 70, 80, a pobierają 15 egz. „Czci Maryi".

Chociaż przy pracy orszakowej czytanie naszego miesięcznika byłoby ułatwione, to solidarność sodalicyjna nakazuje, by przez prenumeratę przyczynić się do tworzenia funduszów na cele sodalicyjne n. p. na własną kolonię. Wszak nie zbieramy żadnych składek, a jedynie wydawnictwa Sekretariatu i dobrowolne ofiary Sodalicyj czy poszczególnych sodalisek tworzą nasze fundusze.

Bywają przykre wypadki, że Sodalicje pobierają nasz Organ i przez kilka lat nie wpłacają prenumeraty, a wreszcie zwracają się do Sekretariatu o skreślenie im ich długu. Nie rozumiemy zupełnie takiego postępowania.

Czy nie było tam skarbniczki, czy żadna sodaliska nie składała tej małej należytości 20 gr. za miesięcznik. Czy wogóle przez kilka lat nie rozdawano miesięcznika?

Jeżeli składano należytości, to co się stało z tymi funduszami?

Coś tu jest w nieporządku, w wielkim nieporządku, przede wszystkim sumienie. Czy w tych Sodalicjach nie obowiązuje uczciwość? Piszemy te słowa z goryczą, bo nie możemy ukryć zdziwienia i żalu do takich Sodalicyj. Jedyną dla nas pociechą jest chyba to, że takie niesolidne Sodalicje należą do smutnych wyjątków.

Uprzedzamy je, że znajdziemy sposób do tego, aby je przekonać o konieczności wywiązywania się ze swych zobowiązań.

W listopadowym zeszycie „Czci Maryi" ogłosimy wykaz tych Sodalicyj, które nadesłały swoje sprawozdania.

Myślmy już o Zjeździe sodalicyjnym i módlmy się na tę intencję.

Ks. Litwin.

Umiejętność realizowania hasła ogólno-sodalicyjnego

Zastanówmy się najpierw nad tym, w jakim stopniu obowiązuje realizacja hasła *całe Sodalicje*, a w jakim *każdą poszczególną sodaliskę*. W sprawozdaniach drukowanych w „Cz. M." czytamy b. często „Praca naszej S. M. opierała się na haśle b. r." albo „Wytyczną pracy naszej S. M. było hasło ogólnosodalicyjne". Po tych słowach następuje wymienienie referatów wygłaszanych na ogólnych zebraniach, których tytuły już świadczą, że dotyczyły hasła. Trzeba przyznać, że Sodalicje tak piszące *dobrze pojęły* co mogą zrobić dla hasła. Za pomocą referatów i dyskusyj *przypominają i utrwalają* w umysłach sodalisek *pamięć o haśle i sposoby jego realizowania.* Jeszcze lepiej, jeśli do teoretycznych rozważań dołączy Sodalicja *przeprowadzenie zbiorowej pracy. N. p.* w związku z hasłem tegorocznym mogą Sodalicje obmyślać i przeprowadzać „kampanię" dawania dobrego przykładu przez wszystkie sodaliski w obranym zakresie, w życiu szkolnym. Ale nie zapominajmy, że zebrania z najlepszymi choćby referatami to wcale nie jest wszystko w życiu sodalicyjnym. S. M. to zrzeszenie młodzieży, która się ma w organizacji wychowywać i wyrabiać *za pomocą wykonywania zleceń i prac* jakie jej Sodalicja wskazuje. Do realizowania hasła powinna S. M. *zachęcać i dopomagać* na swych zebraniach. Nie należy tego tak rozumieć, że realizowanie hasła jest równoważne z mówieniem w referacie na temat związany z hasłem. Przypuśćmy, że w pewnej S. M. powiedziano piękny referat o haśle. Jednak gros członkiń lub nawet żadna z uczestniczek zebrania nie pomyślała na serio o haśle, nie przejęła się jego ważnością czy aktualnością. W takiej Sodalicji hasło nie zostało zrealizowane. Bo terenem wprowadzania w czyn hasła, szczególnie takiego jak tegoroczne, *jest życie,* zwykłe codzienne życie każdej z nas, *a nie ogólne zebranie.* To, że na zebraniu jest mowa o haśle *stanowi pomoc* w jego realizacji. Pomoc taka jest konieczna, ale zawsze pozostaje tylko pomocą.

Wydział ze swej strony powinien wszystko zrobić, aby poszczególne sodaliski skierować do realizacji hasła. Na sodaliskach znów ciąży ten obowiązek, by arkusz sprawozdawczy zawierał jak „najprawdziwszą prawdę". Każda sodaliska powinna uprzytomnić sobie, że gdy na końcu roku sekretarka jej Sodalicji pisać będzie o tym, że wytyczną pracy było realizowanie hasła, to *wyrażenie to będzie obejmować także jej osobiste dążenia i uczynki* z roku sprawozdawczego. Nie będą one podane nigdy do wiadomości ogółu, a przecież trzeba nam mieć tę świadomość, że osobisty wysiłek każdej sodaliski obok referatów, dałyby prawdziwy i zupełny obraz pracy nad hasłem w danej S. M. Tak bowiem silną jest więź organizacyjna łącząca wszystkie członkinie w jedno. I na tym wła-

śnie polega umiejętność realizowania wspólnych dążeń w jednej organizacji, że obok pracy zbiorowej bujnie wzrastać może indywidualna.

Ale to jeszcze nie koniec. W naszych Sodalicjach *działają Orszaki*; w nich to według określenia ustaw ma się dokonywać praca sodalicyjna. Któż wobec tego, jeśli nie Orszaki i Orszakowe szczególniej myśleć o realizowaniu hasła powinny? Właśnie Orszak *najlepiej potrafi dopomóc* swoim członkiniom w tym *podchodzeniu do hasła od strony praktycznej.*

Reasumpcja tego co wyżej powiedziane tak wygląda: Obowiązek realizowania hasła spoczywa *na każdej* (w jakimkolwiek stopniu służby będącej) *członkini Sodalicji.* Do realizowania hasła głównie od strony praktycznej dopomaga sodaliskom *praca* prowadzona *w Orszaku*, a od strony teoretycznej *zebrania ogólne.* Rzeczą Wydziału jest podtrzymywanie za pomocą *różnych środków* zapału do realizowania hasła. Jeśli te wszystkie punkta staną się rzeczywistością, to realizacja hasła udała się w 100 procentach.

A teraz szerokim spojrzeniem rzućmy *po wszystkich S. M. naszych.* Wszędzie dokonuje się praca w myśl jednego hasła i wszędzie spełnia ją *tyle jednostek ile ich liczy dana Sodalicja*. Zjednoczenie wszystkich naszych S. M. w Polsce dokonywa się w ten sposób bez żadnego rozgłosu, ale jakżeż jest ono *istotne, jak głębokie.* A zjednoczenie to jest dziełem przede wszystkim *aktywnego ustosunkowania się* do hasła *każdej sodaliski.*

Nie trzeba chyba dodawać, że i dla dobra samej, podjętej przez nas pracy, tj. *dla idei dawania dobrego przykładu* b. ważną i piękną właściwością jest też ilość — *naprawdę wielka* — naszych dodatnich *oddziaływań* na dusze otoczenia.

Oby nas tylko zawsze w tej katolickiej zdobywczej akcji wspierać swą łaską raczył Bóg i nasza Orędowniczka.

Maria Jędówna
II. lic. T. S. L., Kraków.

Przygotowanie do sodalicji

Zagadnienie przygotowania do Sodalicji jest nader ważne i powinno zajmować jedno z czołowych miejsc w naszym życiu organizacyjnym. Od urobienia najmłodszych zależy przecież jakie będą kadry tych, które zaciągają się pod sztandar Maryi i postanawiają całe życie stać niezłomnie przy św. Wierze Katolickiej. Nie należy więc lekceważyć przygotowania, ale z całym zrozumieniem i powagą zabrać się do pracy.

W celu zorganizowania pragnących zaciągnąć się w szeregi sodalisek, organizuje się z klasy pierwszej t. zw. „orszak przygotowawczy". Nie znaczy to, aby materiał przeznaczony dla przygotowujących się mógł być wyczerpany w jednym roku. Nie. W klasie pierwszej należy wyczerpać problematy zasadnicze. Dokształcać zaś można i powinno się jeszcze w klasie drugiej, gdyż przyjęcie na sodaliskę rzeczywistą (w gimnazjum ogólnokształcącym) nastąpi w klasie trzeciej w grudniu.

Instruktorka.

Obserwując życie młodszych koleżanek spostrzegłam, że przykład ma na nie wpływ przemożny. Dlatego to instruktorką powinna być uczennica dobra, aby mogła pod każdym względem dać dobry przykład tym, które się zobowiązują doprowadzić do Maryi. Rola instruktorki jest bardzo ważna — ważniejsza może niż prezydentki. Na niej bowiem spoczywa obowiązek doprowadzenia do medalu dusz najniewinniejszych, bo najmłodszych.

Wybrana na walnym zebraniu instruktorka powinna z początkiem nowego roku szk. zawiadomić klasy pierwsze, że na terenie Zakładu istnieje Sodalicja. Dziewczynki wychowane w szkole powszechnej w duchu Krucjaty Eucharystycznej, zapewne słyszały już o Sodalicji. Zapewne nie jedna zechce do niej należeć. Na pierwszym zebraniu trzeba zaznajomić dziewczynki z głównym celem Sodalicji. Zebrania nie powinny być sztywne i jakby urzędowe, lecz mają zachować charakter pogadanki koleżeńskiej. Instruktorka stara się wytworzyć atmosferę miłą i bezpośrednią. Między nią i dziewczynkami zawiązuje się nić zaufania lub nawet przyjaźni. W takich warunkach o wiele łatwiejsze jest podejście do dziewczynek, niż w atmosferze sztywnej, obcej.

Instruktorka zabierze się do pracy zaraz w pierwszych dniach roku szkolnego, gdyż przez parę tygodni mogą już dziewczynki zaciągnąć się do innej organizacji.

Dziewczynki, które przychodzą ze szkoły powszechnej do zakładu średniego, nieprzyzwyczajone są do metod pracy w gimnazjum i oszołomione innym systemem nauki tracą z początku rezon i zapał. Dlatego z wielką wyrozumiałością patrzeć należy na niektóre wybryki najmłodszych. Aby więc nie przeciążać młodych umysłów, zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Gdy zbiórki będą dobrze prowadzone, uczestniczki z czasem pokochają je i same zapragną częstszych zebrań. Do takiej prośby instruktorka naturalnie chętnie się przychyla.

Zebrania, aczkolwiek, jak już wyżej wspomniałam mają charakter towarzyski, muszą uwzględniać pewne zagadnienia, z którymi należy zaznajomić małe aspirantki. W formie przystępnej instruktorka podaje wiadomości z zakresu życia religijnego i sodalicyjnego.

Przede wszystkim należy sprawdzić wiadomości katechizmowe. Znajdą się zapewne takie czy inne braki, które trzeba uzupełnić. Nie jest to mało umieć zrozumieć prawdy katechizmowe. Wszak dokładne zrozumienie i zastosowanie katechizmu w całej rozciągłości w życiu stanowi prawdziwą świętość.

Przygotowanie powinno dać przyszłej sodalisce umiejętność ciągłego oświecania się w rzeczach wiary. Trzeba w młode dusze głęboko wpoić tę zasadę, że w tej dziedzinie nie ma określonych granic, gdyż poznawana prawda, to Bóg, który nie ma kresu. Jako podręcznik może służyć Katechizm diecezjalny.

Obok głębszego poznawania i umiłowania prawd wiary, musi zająć drugie miejsce poznanie zasad i organizacji Sodalicji. Dlatego na zebraniach instruktorka gruntownie przestudiowane ustawy

sodalicyjne podaje członkiniom w ten sposób, aby poznały sodalicyjnego ducha, aby wiedziały do czego się obowiązują, składając uroczyste ślubowanie Matce Najśw. Pomocą tutaj może być: „Przewodnik Sodalicyjny" ks. Rostworowskiego. Zwrócić należy uwagę na rozdziały traktujące o istocie Sodalicji i obowiązkach członkiń.

Dla zapoznania się z duchem sodalicyjnym, a dla utrzymania kontaktu z życiem sodalicyjnym w całej Polsce jest rzeczą bardzo doniosłą, by dziewczynki czytały „Cześć Maryi". Trzeba, aby od początku uczyły się sięgać swymi sodalicyjnymi zainteresowaniami, sercem i modlitwą poza swe ciasne kółko, aby uczuły się członkiniami potężnej organizacji pracującej na niwie Bożej zarówno w Polsce, jak i we wszystkich krajach ziemi.

W kwestii pogłębienia wykształcenia religijnego nie można pomijać odpowiedniej literatury. W tym względzie należy oczywiście zwrócić uwagę na czytelnictwo. Pewien dział książek w bibliotece sodalicyjnej jest specjalnie przeznaczony właśnie dla najmłodszych. Bardzo chętnie w tym wieku dziewczynki czytają książki ks. Pasławskiego w rodzaju „Irusi" lub „Ofiary Krzysi". Pożyteczną lekturą są życiorysy świętych. Ważną jest rzeczą, aby każda znała życie własnej patronki oraz drugiej patronki Sodalicji. W zeszycie sodalicyjnym, który już ma i prowadzi każda pragnąca należeć do Sodalicji, winna być rubryka na sprawozdanie z przeczytanych książek. Porządek zebrania przeznacza pewną ilość czasu na omówienie lektury. W takich właśnie dyskusjach można bardzo dobrze poznać charakter i usposobienie dziewczynki.

Dok. nastąpi. *Na podstawie artykułu w „Sodalisie" opracowała*

sod. Małecka Judyta

ucz. lic. hum. przy Państwowym Gimnazjum w Łodzi.

Podzięka

Serce tak mam spokojne,
jak jezioro w dzień słońca,
Gdy go wichry nie burzą,
gdy go wichry nie mącą.
Ręce z darem miłości
idą, hojne, ku światu.
Ach, wybiła godzina,
szczęść tak wonnych jak kwiaty...
Matko! Przecie ja Tobie
te łzy dobre zawdzięczam,
które dzisiaj mi w oku
tak uparcie się kręcą.
Tyś mi duszę przywiodła
do tej Wielkiej Przystani
W której Prawda odwieczna
zamieszkała. O Pani!...

Sod. „Skierka", Toruń.

Z dziedziny życia wewnętrznego

Łaski Komunii świętej

Jako mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca; a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. (Jo 6. 58).

Komunia św. jest jednym z najskuteczniejszych środków naszego udoskonalenia. Niestety wielu jest jeszcze, b. wielu katolików, którzy nie rozumieją wartości życia doskonałego, i co za tym idzie: nie używają środków, które by ich do doskonałości prowadziły.

Wstępując do Sodalicji postanowiłyśmy dążyć do doskonałości i używać tych środków, które nas mogą jak najprędzej uświęcić.

W rozważaniach naszych o środkach naszego postępu duchowego, doszliśmy do *Komunii św.*

Dlaczego przyjmujemy Komunię? Dlaczego spieszymy *częściej* od innych do Stołu Pańskiego?

Czynimy to na wezwanie Ojca św., a więcej jeszcze na wezwanie Samego Zbawiciela.

„Jako mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie". (Jo 6. 58).

Te słowa Boskiego Mistrza wskazują, jak wielki dar przyjmujemy w Komunii św., skoro pożywamy Samego P. Jezusa. Stąd też wnosić możemy jak błogosławione pożytki i łaski czerpie dusza z Komunii św.

Wspomnimy tu o najważniejszych: *Komunia św. łączy nas ściśle z P. Jezusem.*

Powiedzielibyśmy: na dobrą i złą dolę, na życie i śmierć. Św. Paweł wyraża to mocnymi i pełnymi zachwytu słowy: „Żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. Dopóki zaś żyje w ciele, żyję w wierze Syna Bożego, który mnie miłował i wydał siebie samego za mnie". (Gal. 2. 20).

„Albowiem dla mnie żyć jest Chrystus, a śmierć zyskiem" (Filip 1. 21). „Jezus Chrystus umarł za nas, abyśmy, chociaż czuwamy, chociaż śpimy, społu z Nim żyli" (I. Test. 5. 10).

Słowa te jak i inne oznaczają ścisłe zjednoczenie duszy z P. Jezusem.

Cóż to za łaska niezmierna! Jak b. powinnoby nam zależeć na tym zjednoczeniu! A to zjednoczenie duchowe dokonuje się przez przyjęcie Komunii św.

Jezus oddaje się nam osobiście i przynosi te wszystkie dary i łaski jakie nam wysłużył Swym życiem i męką. Przez Komunię św. upodabnia nas P. Jezus do siebie, opanowuje nasze myśli, wyobraźnię, uczucie i tak powoli przenikamy się Jego duchem, Jego pragnieniem, Jego dążeniem. Przemieniamy się w Jezusa; Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

Komunia św. pomnaża łaskę poświęcającą i wzmacnia naszą miłość ku Bogu.

P. Jezus oddając nam Siebie przynosi też Swoje dary, a jednym z nich to pomnożenie łaski poświęcającej.

Każdy Sakrament ma ścisły związek z łaską poświęcającą. Chrzest wlewa do duszy łaskę po raz pierwszy. Pokuta przywraca łaskę utraconą; wszystkie inne Sakramenta łaskę poświęcającą pomnażają. Dobroć Boża sprawia, że każdy czyn duszy czystej, każdy dobry uczynek i każda modlitwa pomnażają łaskę poświęcającą. Ale Komunia św. czyni to najskuteczniej, najbardziej, najobficiej.

Wiele byłoby do powiedzenia, aby zalecić pomnożenie łaski poświęcającej. Wszak łaska jest najcenniejszym owocem odkupienia i największym skarbem człowieka: „Gdybyś znała dar Boży i kto jest ten, co ci mówi: daj mi pić, to byś go zapewne prosiła, a dałby ci wody żywej" (Jo 4. 10).

Ludzie słabej wiary i religijnie mało uświadomieni mówią: „bylem się dostał do nieba — to mi wystarczy". Ale w niebie nie jednakowego szczęścia doznają dusze, bo nie jednaka jest ich zdolność poznania i umiłowania Boga. Im wyższy stopień łaski pozyska dusza, tym doskonalej poznawać będzie Boga i tym więcej Go miłować, a przez to tym większej będzie zażywać szczęśliwości. Każde przeto pomnożenie łaski poświęcającej jest darem nieocenionym. — Oto Jezus w Komunii św. Sam przychodzi, aby w dobroci Swej ozdobić i upiększyć duszę, aby za każdym razem nowych łask zdroje na nią wylać, dodać jej wewnętrznej wartości i podnieść ją na całą wieczność do wyższej miłości i szczęścia. Tak. Komunia św. *wzmacnia naszą miłość ku Bogu.*

Największe i pierwsze przykazanie brzmi: „Będziesz miłował P. Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli swojej" (Mat. 22. 37). Wszystkie przykazania zawierają się w miłości i z niej czerpią pobudkę do działania, jak i wartość najwyższą. „Miłość zakrywa wielkość grzechów" (I Petr. 4. 8). Miłość sprowadza łaskę Bożą, miłość sprawia w duszy słodycz i radość, miłość sprowadza do niej całą Trójcę św. „Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy" (Jo. 14. 23).

Miłość jest największym darem. Wstępuje ona do duszy razem z łaską poświęcającą i wzrasta razem z nią.

Najśw. Sakrament — to dzieło miłości Jezusowej: „Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował (Jo 13. 1), ustanawiając Sakrament Ołtarza".

Podobnie jak człowiek ogrzewa się przez to, że się zbliży do ognia, tak samo zbliżenie się do N. Sakramentu ogrzewa nasze serca, a cóż dopiero, gdy Jezusa — Ogień miłości — bierzemy w siebie przy Komunii świętej.

To też każda Komunia św. wzmacnia i uzupełnia pragnienia mej duszy, ale równocześnie działa i pracuje we mnie bez przestanku i pobudza mnie do wysiłku i pracy dla Umiłowanego i znoszenia cierpień dla niego aż do bohaterstwa. Bo *miłość niesie radość i szczęście.*

Cóż nam sprawia zadowolenie i radość? Oto zdobycie dobra, które się nam podoba. Im wyższe będzie to dobro, tym większy spokój i żywsza radość napełni nasze serce.

W N. Sakramencie otrzymujemy najwyższe, nieskończone Dobro, dlatego Jezus w Komunii św. jest niewyczerpanym źródłem naszej radości. Oto Chleb, który posila i nasyca, oto wino, które rozwesela serce ludzkie... (Ps. 103, 15). Dusze doznają nieraz przy Komunii św. takiej słodyczy i radości, że nie mogą objąć niejako tego szczęścia. „Kielich mój upajający, jakże jest wspaniały" (Ps. 22. 5). Różne są tej radości rodzaje: Albo będzie to głęboki spokój i zadowolenie, to znowu zaspokojenie tęsknoty serca, lub świadomość i poczucie tak wielkiej godności, że dusza niczego nie pragnie na świecie; innym razem, będzie to gotowość do cierpienia i pragnienie, by dla Boga podjąć wielką pracę, zdobyć się na wielką ofiarę. A wszystko to zalewa światłem i radością naszą duszę. Tak drogocennym jest działanie Komunii św. Można powiedzieć, że Komunia św. jest *niebem na ziemi.* Wszak ona sprowadza niemal widocznie Boga do naszej duszy.

Bóg zamieszkał w nas w sposób nadprzyrodzony i nadzwyczaj dla nas zaszczytny z chwilą gdy na Chrzcie św. zostało w nas wszczepione Boskie życie. Stało się to jeden raz. Lecz my pragniemy znaku, który by nas upewniał o tym, że jesteśmy z Bogiem złączeni i oto Komunia św. jest tym widomym znakiem. Przyjmujemy w niej P. Jezusa, Syna Bożego, a gdzie Syn, tam jest i Ojciec — „Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie?" (Jo 14. 10). Tam też i Duch Święty — cała Trójca Przenajświętsza.

Przez Komunię św. łączymy się z Bogiem tak ściśle, że możemy wołać z Psalmistą: „Bo cóż mam w niebie? A oprócz Ciebie coż kocham na ziemi? Ustało ciało moje i serce moje: Boże serca mojego i cząstko moja, Boże na wieki". (Ps. 27. 25).

Przez Komunię św. łączy się z Bogiem całe moje człowieczeństwo.

Przez zetknięcie się z Ciałem Jezusowym uświęca się moje ciało, i staje się narzędziem wyższego, duchownego życia. Uświęcają się wszystkie władze mej duszy i zostają napełnione wszelkim błogosławieństwem... „Pan mój i Bóg mój" zawołał św. Tomasz spotkawszy się z Mistrzem.

Słowa te wyrażają naszą wiarę i miłość w chwili przyjęcia N. Sakramentu, wyrażają one radość z posiadania Boga, za którym tęskni nasza cała istota. A skorośmy się z nim zjednoczyli, skoro Bóg mieszka w nas, czyliż ziemia nie stała się przedsionkiem nieba?

Lecz to wszystko nie wyczerpuje jeszcze łask jakie nam niesie Komunia święta. *L.*

Nasza ilustracja tytułowa: Bazylika Gnieźnieńska: Miejsce spoczynku relikwii św. Wojciecha i archikatedra Prymasów Polski. Wspaniała budowa — potężne wierzyce — pokryte zielonym nalotem wieków — wzrok porywają wysoko w górę. Tu codzień u srebrnej trumny św. Wojciecha brzmi najstarsza pieśń „Bogurodzica" jemu dawną tradycją przypisana.



Sodalicja M. Uczennic Gimn. i Lic. SS. Urszulanek w Kościerzynie
w Dniu Maryjnym 8. V. 1938.

Intencja misyjna na październik:

Aby prasa, radio, kino i teatr szerzyły znajomość i zamiłowanie do spraw misyjnych

Październik stał się propagandowym miesiącem misyjnym. Niedziela Misyjna, wypadająca właśnie w tym miesiącu, jest ośrodkiem propagandy. Zajmować się sprawami misyjnymi i szerzyć ich zamiłowanie jest obowiązkiem każdego katolika, ale sposoby są różne, zależne od możności każdego z nas. Najzwyczajniejsza propaganda to zachęta ustna, osobista, a dalej odczyty, wystawy misyjne itp. W bieżącym roku zwraca Papież naszą uwagę na propagandę misyjną szerszą, potężniejszą: prasa, radio, kino, teatr...

Nie trzeba już chyba dzisiaj nikogo przekonywać o potędze prasy. Wiadomo, że prasa urabia opinię publiczną; znaczny procent ludzi myśli tak, jak myślą „ich gazety", dzienniki czy tygodniki, które stale czytują. Śmieszne nam się to wydaje, ale faktem jest, że ludzie drukowanemu słowu święcie wierzą. „Prawda to jest, bo tak stało w gazecie" — nie tylko ludzie prości tak myślą ale i wielu inteligentów, tylko nikt się do tego nie przyzna.

Wyobraźmy sobie teraz, że każdy tygodnik, każdy dziennik katolicki uwzględnia od czasu do czasu na swoich łamach zagadnienia misyjne. Ileż to ludzi spotkałoby się z tymi zagadnieniami po raz pierwszy! Wielu nie ma ochoty ani sposobności zaglądać do pism czysto misyjnych, sprawy misyjne nie pociągają, bo są nieznane. Przed katolicką prasą stoi wielkie zadanie: zyskiwać dla sprawy misyjnej obojętnych. A może w naszej prasie codziennej i tygodniowej nie ma miejsca na sprawy misyjne? Bynajmniej... Szpalty dzienników zajmują różne sensacje, wypycha je się tzw. „dziennikarską notą", tj. różnymi ciekawostkami, w razie braku materiału zapycha się spoczywającymi od miesięcy w tece, zachowanymi „na wszelki wypadek" opisami, reportażami itp. — Ciekawsze byłyby chyba wiadomości misyjne i ich krytyczne oświetlenie. Materiału nie brak: są czasopisma misyjne, jest specjalna prasowa agencja misyjna w Rzymie „Fides", ukazują się komunikaty misyjne w naszej KAP... Brak tylko zrozumienia u wielu redakcyj i większości piór dziennikarskich.

A radio? Radio stało się poważnym konkurentem prasy; ma nawet nad nią wyższość, bo zbliża się raczej do słowa mówionego, działa na masy dotąd jeszcze urokiem „nadzwyczajności". I tam wśród wielu mniej lub więcej interesujących odczytów znalazłoby się miejsce na sprawy misyjne. Niestety, odczyt misyjny w naszym radiu jest arcyrzadką osobliwością. Za granicą bywa inaczej. W katolickim radio holederskim, na sprawy misyjne napotyka się co krok: odczyty o misjach dla miejscowych i odczyty dla misyj, dla misjonarzy z wskazówkami i pouczeniami różnego rodzaju co do warunków pracy, warunków społecznych, gospodarczych itp. Pierwszy rodzaj audycyj — o misjach — dałoby się i u nas wprowadzić, byle byśmy o to się upominali.

Miłośniczki kina na pewno zrozumieją znaczenie propagandowe filmów misyjnych, zwłaszcza dla młodzieży, która lubi uczęszczać na filmy z tłem egzotycznym. Jest jednak wielka różnica między tzw. filmami egzotycznymi, a filmami misyjnymi. W filmie egzotycznym czasem znajdziemy wiele sztuczności, bohaterów (europejskich zwykle) postawionych wśród obcego, zamorskiego krajobrazu i poczynających sobie wśród obcych warunków dosyć po europejsku; film misyjny, to przeżycia rzeczywiste, a przeżycia misjonarzy nie ustępują nieraz wyszukanym awanturom fikcyjnych filmów. Trudności jakie w swej pracy napotyka misjonarz, jego borykanie się z przeciwnościami, smutki i radości oglądane na płótnie ekranu, mogą wszczepić zamiłowanie do spraw misyjnych i chęć przyjścia misjom z pomocą — jeszcze łatwiej niż propaganda przez książki i czasopisma. W naszych programach filmowych wiecznie to samo, a owo „to samo" nie zawsze jest zdrowe. Czy nie zdałoby się dać coś nowego? Japonia pogańska zachwyca się od lat filmem o swych katolickich męczennikach — czemuż byśmy i my nie mieli go obejrzeć wreszcie?

W działalności misyjnej nie brak tragedii, nie brak różnych dramatów, a czasem i rozweselających scen z życia krajowców. Życie misyjne mogłoby się stać kopalnią tematów dla twórczości dramatycznej, byle tylko znalazł się zdolny twórca, któryby te tematy przeniósł na deski

sceniczne. Mielibyśmy teatr zdrowy i przynoszący zarazem pożytek sprawie ewangelizacji świata. Niestety i to jeszcze muzyka przyszłości.

Propaganda misyjna za pomocą prasy codziennej, radia, kina i teatru należy, przynajmniej u nas, niestety do świata marzeń. Cóż zatem robić? Przede wszystkim trzeba się modlić o zrozumienie dla sprawy misyjnej u tych, którzy tymi środkami propagandy rozporządzają, trzeba się upominać o uwzględnienie zagadnień misyjnych, a wreszcie robić to, co jest w naszej mocy.

Nie możemy bezpośrednio wpłynąć na prasę, rozszerzajmy przynajmniej czasopisma i książki misyjne, nie możemy oglądać filmów misyjnych, spróbujmy sobie sprowadzić taki film (w Polsce jest ich niewiele, m. in. jeden posiada Dyrekcja św. Dziecięctwa, Kraków, św. Filipa 19), nie możemy się doczekać na sztuki misyjne w teatrach, spróbujmy odegrać własnymi siłami jakiś misyjny dramacik (nabyć można u OO. Oblatów w Poznaniu, OO. Werbistów w Górnej Grupie pod Grudziądzem, XX. Salezjanów w Warszawie, ks. Siemca 6 i in.)!

Praca nasza będzie skromna, ale kto wie, czy powoli nie zrobi wyłomu w dotychczasowej obojętności?

Komunikaty Centrali Misyjnej:

1. Sprawozdania roczne napływają po wakacjach w bardzo powolnym tempie. Prosimy bardzo, by kółka misyjne i Sodalicje nie zwlekały z ich nadsyłaniem aż do ostatecznego terminu!

2. Przeczytaj: „Bulletin des Missions" należy do najpoważniejszych czasopism misyjnych za granicą. Nadaje się dla kółek, które zajmują się głębiej sprawami misyjnymi, do opracowywania referatów. W ostatnim zeszycie (2) znajdujemy artykuły o cnotach naturalnych pogan, o poglądach Konfucjusza na człowieka wyższego, o adaptacji misyjnej w Afryce. Rocznie 7.50 zł. Adres: St. André-lez-Bruges, Belgia.

3. Władze hitlerowskie zamknęły wydawnictwo zasłużonego i świetnie redagowanego czasopisma „Die Katholischen Missionen".

Kraków, Kanonicza 3.
Sekretariat Misyjny.

*Inform. Centrala Misyjna
dla szkół średnich w Polsce.*

Kilka praktycznych uwag o zbieraniu przedmiotów na Misje.

1. Znaczki pocztowe wycinać.
2. Znaczki pocztowe tracą na wartości, przez najdrobniejsze uszkodzenie a więc odrywanie, wiązanie nićmi.
3. Sortowane — paczka zawierać musi 100 sztuk i jednej wartości.
4. Staniol zbijać w kulę, kolorowe osobno, czysty też osobno.
5. Nie zbiera się na misję zużytych piór.
6. Zbiera się wszystkie gatunki, kawałki materiałów, koronek, wstążek, wszystko się zużywa na uszycie rzeczy kościelnych.
7. Zbiera się medaliki, różańce, obrazki św. — Za najmniejszy dar serdeczne „Bóg zapłać".

Różańcowe Zdrowaśki

Płoną w Świątyni świece woskowe
Gdzie stoi Maryi statua biała,
Bo nabożeństwo dziś różańcowe —
Dziś Ją pozdrawia — dusz rzesza cała!

Pnie się ku niebu woń żywych róż
Z których się składa różaniec cały —
Śle je Matuchnie legion dusz —
Które Ją sercem swym ukochały.

A te ziarenka różańca małe
Radość Mateńce sprawiają w górze.
Miejmy je w ręku przez życie całe,
Gdyż to są cenne — prawdziwe róże!

To jedno „Zdrowaś", które szepczą usta —
Czasem z miłości — a częściej w potrzebie
Nie płynie w przestrzeń, która jest pusta
Lecz echo jego — odbija się w niebie.

To jedno „Zdrowaś" wielką moc posiada,
Gdy tylko szczere i pełne ufności
Ubłagać może Tę, co nami włada,
Sprowadza Boże dary w obfitości.

To jedno „Zdrowaś" — bronią dla każdego —
Kto chce pokonać mnóstwo przeszkód w świecie
Ono ratunkiem jedynym grzesznego...
Bo Matka zawsze obroni swe dziecię.

To jedno „Zdrowaś" Matuchna usłyszy,
Łaskawie przyjmie to wołanie twoje —
I ześle pokój dla znękanej duszy
I z Serca Bożego łask sprowadzi zdroje.

Sodal. Teodora Cygankiewiczówna.
z Warszawy.

Królowa Różańca św.

Miesiąc październik to miesiąc różańcowy, a w 1 niedzielę tegoż miesiąca obchodzi się uroczystość M. B. Różańcowej. Oto jej historia.

Kiedy w r. 1571 flota chrześcijańska odniosła walne zwycięstwo nad Turkami pod Lepanto, papież św. Pius V uznał, że to się stało na skutek gorących modłów zanoszonych przez członków Bractw Różańcowych w całym katolickim świecie. Papież Grzegorz XIII pozwolił na obchodzenie święta Matki Boskiej Różańcowej we wszystkich kościołach mających Różańcowy ołtarz. Inni znów papieże nadali bardzo wiele

odpustów dla odmawiających różaniec. Klemens XI nakazał obchodzić uroczystość Różańcową w całym Kościele, wywdzięczając się w ten sposób za nowe dobrodziejstwa N. Bogarodzicy, jak zwycięstwo także nad Turkami odniesione w dniu M. B. Śnieżnej t. j. 5 sierpnia 1716 i uwolnienie od oblężenia wyspy Korcyry. Najwięcej jednak uczynił Leon XIII: wydał kilka encyklik o Różańcu, polecił urządzanie nabożeństw Różańcowych przez miesiąc październik, dodał do Litanii loretańskiej wezwanie: „Królowo Różańca św., módl się za nami", a kiedy w Lourdes wybudowano wspaniałą bazylikę różańcową, mianował osobnego legata, który by w jego imieniu dokonał poświęcenia tego kościoła. Obecny papież Pius XI wydał w ubiegłym roku 1937 przepiękną encyklikę o Różańcu. A przeto, Sodaliski — sługi Maryi, w październiku — miesiącu Maryi — odmawiajmy Różaniec!

Prócz uroczystości Różańca św. mamy jeszcze w październiku w dn. 11 święto Macierzyństwa NMP.

Bądź miłosierną!

W dniach od 9 do 16 października odbędzie się doroczny „Tydzień Miłosierdzia" w całej Polsce.

Kuria Metropolitalna w Krakowie ogłosiła na tydzień ten, aktualną odezwę, w której wzywa wszystkich wiernych do tej krucjaty katolickiego czynu.

„Ma on się stać", czytamy, „sprawdzianem apostolstwa charytatywnego i wykazać jak dalece starało się ono dotrzeć do ludzkich serc i sumień. Aktywność w tej palącej dziś dziedzinie, to już nie tylko obowiązek miłości, ale i nakaz społecznego rozumu w tak specjalnie ciężkich czasach, jakie obecnie przeżywamy — to zarazem najpożyteczniejszy argument przeciw niechętnym Kościołowi.

Zdajemy sobie sprawę z ogromnej doniosłości tego zagadnienia, szczególnie w czasach dzisiejszych, kiedy fala niedostatku, bezrobocia, dosięga tak wielu rodzin i wciska się wszędzie, dotyka także młodzież naszą.

Z drugiej strony rozumiemy, że tej kwestii społecznej rozwiązanie tak bardzo skomplikowane i trudne.

Nie ma zda się innej drogi, jak rozszerzyć swe serca — i podać rękę bliźniemu głodnemu i łaknącemu w myśl słów Boskiego Mistrza: „miłosierni miłosierdzia dostąpią".

Ta cnota nakazana przez Boga — to największe przykazanie: „Miłuj bliźniego jak samego siebie", to słowa Boskiego Zbawiciela.

Na tej drodze my sodaliski postawić musimy krok stanowczy.

Pole to pracy charytatywnej — my młodzież sodalicyjna, — uprawiać musimy czynem miłości bliźniego.

Tę pracę podjąć mamy i wykonać. Bo to naprawdę najpiękniejsze i najwdzięczniejsze pole działania.

To praca, — która daje najwięcej radości i szczęścia.

„Bądź miłosierną" woła na cię Chrystus. Rozglądnij się wokoło siebie, a oko twoje dostrzeże nędzę tuż obok — może twoja koleżanka cierpi głód i nędzę. Może potrzebuje dobrego słowa — pociechy. A może cała Sodalicja podejmie ten nakaz chwili i zajmie się choćby jedną biedną rodziną — podamy rękę ubóstwu, a tak ilu nędzarzom otrzemy łzę, a okazaniem miłości bliźniego niejednego nawrócimy na lepszą drogę.

Nie będzie wokoło nas ludzi zrozpaczonych, załamanych nędzą, zniknie z serca zwątpienie — a tak przez czyn miłosierdzia właśnie niejednego do Boga zbliżymy.

Tak Sodalicje kształcąc swe charaktery w szkole miłosierdzia — poniosą dobry przykład w szerokie warstwy społeczeństwa.

Rozszerzą się serca ludzkie, — rozpalą miłością bratnią. Co raz mniej będzie ludzi, którzyby zimnym okiem patrzeć mogli na nędzarzy.

Tak miłosierdzie przybliży królestwo Boże na ziemi. Pamiętajmy w tym miesiącu i zawsze:

„Beati misericordes — błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". *M.*

Pamiętajmy o niewidomych!

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi przeprowadziło w dniach 17—19 września b. r. w całej Rzeczypospolitej zbiórkę na pomoc dla niewidomych.

Prócz zebrania środków potrzebnych na wspomniane cele, „Tydzień opieki nad niewidomymi" miał społeczeństwu przypomnieć o smutnym losie dziesiątek tysięcy ludzi, którzy bez swej winy są pozbawieni światła słonecznego i żyją w ustawicznych ciemnościach.

Wyobraźcie sobie — co może kiedy doświadczyłyście na chwilę — że w pokoju, w którym przebywacie zgasło światło. Nagle ogarnia was ciemność nieprzenikniona. Jak w tej chwili wszyscy stają się bezradni; ktoś próbuje trafić do drzwi, ktoś trąca krzesło, które pada ze stukiem, inny uderza się o kant stołu...

Ciemność obezwładnia człowieka i czyni go niedołężnym. Pomyślcie jak wielkim nieszczęściem jest ślepota, która przykuwa człowieka do jednego miejsca i zdaje go na łaskę i niełaskę otoczenia. Nieraz widziałyście zapewne człowieka ociemniałego, który posuwa się naprzód powoli, badając laską ostrożnie drogę, którą idzie.

Czy moglibyśmy pomóc tym nieszczęśliwym?

W ub. roku szk. rzuciliśmy hasło: „Sodalicje Mariańskie uczennic Szkół średnich w Polsce zaopiekują się niewidomymi" (Cześć Maryi str. 153). W artykule „Sporządzajmy pomoce naukowe dla niewidomych" (Cz. M. str. 212) podaliśmy dokładniej w czym i jak mogłyby sodaliski wyświadczyć niewidomym nie małą przysługę.

Najłatwiejszym sposobem niesienia pomocy niewidomym jest własna praca. Nie każda ma fundusze, którymi mogłaby rozporządzać —

zresztą jest to forma pomocy najłatwiejsza — ale każda może ofiarować parę godzin pracy, a to przedstawia większą wartość.

Co możemy robić?

W ub. roku sprowadził Sekretariat Czci Maryi tablice braille'owskie, służące do pisania dla niewidomych. Tablicę taką wraz z alfabetem i instrukcją można dostać w Sekretariacie za 7.50 zł.

Kilka Sodalicyj nabyło takie tablice już w roku ub.

Ufamy, że w niejednej Sodalicji znajdzie się parę chętnych do pracy sodalisek, znajdą się też i fundusze aby sprawić tablicę. Jakże to będzie pięknie, gdy Sodalicje ofiarują w bież. roku szk. kilkadziesiąt książek dla niewidomych!

Pomyślcie o tym i zwróćcie się do Sekretariatu po bliższe informacje!

Wiadomości katolickie

Pielgrzymka-Zlot K. Z. M. na Jasnej Górze

W dniach 24 i 25 września 1938 r. odbył się na Jasnej Górze Zlot Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

Pod przewodnictwem obydwóch Księży Kardynałów i 54 Bpów przybyło do Stóp Matki Boskiej ponad 100 tys. katolickiej młodzieży. Liczba to imponująca. Żaden związek młodzieżowy w Polsce, żadne stowarzyszenie nie może się pochlubić taką ilością i taką siłą.

Siłę tej młodzieży daje jej żywa Wiara.

W sobotę — po uroczystej Mszy św. odprawionej przez Ks. Bpa Kubinę przed Szczytem nastąpiła Akademia, w której m. in. wystąpiły zespoły i grupy regionalne w barwnych strojach z Pomorza, Śląska i Podhala. W niedzielę przybył na Jasną Górę Nuncjusz Apost. Ks. Bp Cortesi. Mszę św. odprawił Ks. Prymas Kard. A. Hlond, a kazanie wygłosił Ks. Bp Polowy Gawlina. Po Mszy św. dokonało się ślubowanie.

Rotę przysięgi wygłaszał Ks. Prymas Hlond, a młodzież chórem powtarzała słowa z przejęciem i zapałem.

Wspaniale i potężnie brzmiały te słowa przysięgi z serc bijących miłością Boga i Ojczyzny.

Jak ongiś rycerze średniowieczni, tak nasi druhowie składali ślubowanie, mężnego wyznawania Wiary św. i pielęgnowania w sobie życia nadprzyrodzonego, przywiązania do Kościoła katolickiego, posłuszeństwa Głowie Kościoła i Arcypasterzom, współpracy z duchowieństwem nad odbudową królestwa Chrystusowego. Dłuższe ślubowanie zakończyło się oddaniem się Matce Najśw., Królowej Korony Polskiej i gorącą prośbą o Jej wszechpotężną opiekę.

Jako wotum została złożona tarcza, na której wyryte zostały słowa: „Budujmy Polskę Chrystusową. Maryi, Królowej Polski, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej. 1938". Po złożeniu tarczy nastąpiła defilada przed przedstawicielami władz duchownych i świeckich. 1500 sztandarów przesunęło się przed Dostojnikami kościelnymi i państwowymi, sztandarów, na których wypisane jest hasło: Bogu i Ojczyźnie.

J. Em. Kardynał Mundelein Legatem Papieskim na Kongres Eucharystyczny St. Zjedn.

Ojciec św. zamianował Kardynała Mundeleina, Arcybiskupa Chicago, Legatem Papieskim na narodowy Kongres Eucharystyczny Stanów Zjednoczonych, który odbył się we wrześniu b. r. w Nowym Orleanie.

W skład misji papieskiej weszli: mgr Arborio Mella di Sant Elia, szambelan Jego Świątobliwości, mgr Fr. Racine z Nowego Orleanu, mgr Ermano Bonazzi, mistrz ceremonii papieskich, mgr P. Wynhoven z Nowego Orleanu, oraz mgr R. Morrhead i Denecheaud, tajni szambelanowie duchowni i świeccy.

Misja Mandżukuo u Ojca świętego

Ojciec Św. przyjął na zamku w Castel Gandolfo członków misji mandżurskiej, bawiącej obecnie w Rzymie. W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji Ojciec św. powiedział, że wizyta ta podobnie jak i adres, złożony Mu przez szefa misji w imieniu cesarza Mandżukuo sprawiły Mu wielką radość oraz, że podziela myśli i uczucia cesarza, jak również, że liczy na jego współpracę, w sprawach dotyczących Stolicy Apostolskiej i Mandżukuo. W zakończeniu przemówienia Ojciec św. oświadczył, że przesyła cesarzowi Mandżukuo w upominku doroczny złoty medal Swego pontyfikatu.

Oratorium Salezjańskie powstanie wkrótce w Krakowie

Jednym z najskuteczniejszych środków dla religijnego wychowania młodzieży są oratoria, czyli świetlice, prowadzone według ducha i wskazań św. Jana Bosko, wielkiego Apostoła młodzieży. Rezultaty wychowawcze, osiągnięte w oratoriach wzbudzają powszechny podziw.

Ostatnio powstała myśl otwarcia takiego oratorium przy Salezjańskim Instytucie Teologicznym w Krakowie na Dębnikach, gdzie powstaje obecnie duża, nowoczesna dzielnica robotnicza. Jest tu bardzo wiele młodzieży, która potrzebuje opieki, jakiej często nie może mieć w domu, gdyż rodzice zajęci są pracą.

Salezjański Instytut Teologiczny już w najbliższym czasie ma zamiar przystąpić do budowy specjalnego gmachu, który pomieści tak bardzo pożyteczną placówkę wychowawczą.

Otwarcie Ogólnopolsk. Kongresu Misyjnego w Poznaniu

We wtorek dnia 13. IX. b. r. w południe w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich odbyło się otwarcie I Ogólnopolskiego Kongresu Misyjnego, zorganizowanego przez Centralę Krajową Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary. W kongresie, który odbył się pod protektoratem Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda wzięli udział księża Biskupi Przeździecki, Laubitz, Wetmański, Dymek, Niemira, Zimniak i Biskup nominat Zakrzewski. — Byli również obecni dyrektorzy diecezjalni Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary. Zjazd był bardzo liczny. Mszę św. w kościele farnym na intencję kongresu odprawił ks. Biskup Dymek. Referat pt.: „Pius XI a misje" wygłosił dr K. M. Morawski z Warszawy. Wystawę misyjną na terenie Targów Poznańskich otworzył ks. Biskup Leon Wetmański, wiceprezes Krajowego Misyjnego Zw. Duchowieństwa.

„Milcząca procesja" w Londynie

Jako protest przeciw kongresowi bezbożników, czyni się przygotowania w Anglii do „procesji milczącej", która odbędzie się w Londynie. Dotychczas zgłosiło swój udział 40.000 wiernych, którzy przybędą do stolicy Anglii specjalnymi pociągami. Kardynał Hinsley wydał w tej sprawie odezwę, w której zaznaczył: „Nie żądam, by wierni byli obecni na tej procesji, lecz ich oczekuję"... W czasie procesji uczestnicy nie będą nieśli żadnych chorągwi i nie będą śpiewać pieśni. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem będzie udzielone trzy razy: z balkonu katedry św. Jerzego przy wyruszeniu procesji, z ołtarza wzniesionego na otwartej przestrzeni i w katedrze Westminsteru.

Kościół robotniczy w Częstochowie

W tych dniach rozpoczęto z inicjatywy ks. Biskupa T. Kubiny wznoszenie murów kościoła na „Ostatnim Groszu" w Częstochowie. Kościół powstaje dzięki ofiarności i pracy robotników. Budowa stalowo-betonowa, projektu krakowskiego architekty inż. Zygmunta Gawlika jest wyrazem ostatnich zdobyczy na polu techniki i rozplanowania. Wnętrze o wielkiej rozpiętości, zupełnie jest pozbawione zwykle stosowanych słupów międzynawowych, wskutek czego zapewnia z każdego miejsca widok na ołtarz. Ciekawym i nowym w budownictwie kościelnym jest sposób oświetlenia wnętrza, oraz równomierne i szybkie rozprowadzenie tłumów w razie paniki.

Ogólnopolski Kongres Tercjarski na Jasnej Górze w 1939 roku.

KAP: Z okazji siedemsetnej rocznicy zaprowadzenia „Trzeciego Zakonu" w Polsce, postanowiono na przyszły rok urządzić ogólnopolski kongres tercjarski na Jasnej Górze. Postanowienie to jest wynikiem rezolucji, powziętej na zebraniu Rady Głównej III Zakonu św. Franciszka w Polsce, odbytym w sali III Zakonu OO. Reformatów w Krakowie.

Chiny pod Opieką Najśw. Maryi Panny

Charbin. — W wychodzącym **w Charbinie** (w Mandżukuo) **„Tygodniku Polskim"**, redagowanym obecnie przez ks. **W. Zborowskiego,** czytamy w nr z dnia **7 sierpnia b. r.** j. n.:

Pierwszy synod chiński, odbyty w Szanghaju w 1929 r., oddał Chiny pod opiekę N. Maryi Panny. Synod ten postanowił, że ordynariusze i misjonarze mają corocznie odnawiać akt poświęcenia Chin N. Maryi Pannie. Akt ten ma się odbywać w dniu Niepokalanego Poczęcia lub Wniebowzięcia Bogarodzicy Dziewicy we wszystkich kościołach, kaplicach i oratoriach. W miejscowościach, gdzie nie ma kapłanów, odnowienia aktu dokonują starsi członkowie gmin chrześcijańskich.

Akt poświęcenia Chin Najśw. Maryi Pannie.

Modlitwa: O matko Boga i matko nasza, ofiarujemy Twej najsłodszej miłości siły i życie nasze, i wszystkie ludy Chin poświęcamy Ci synowskim sercem. Bądź matką kapłanów i wszystkich robotników ewangelicznych, aby jaśnieli niezmordowaną gorliwością

i z nią pracowali. Bądź matką niewiernych, aby przyszli do światła prawdziwej wiary. Niech wszystkie ludy Chin, drogą Syna twego krwią odkupione, przez twe zasługi dojdą do Najśw. Serca Odkupiciela, źródła życia i świętości, aby na koniec stała się jedna owczarnia i jeden pasterz. Wspomożenie chrześcijan, módl się za nami. — Maryjo, matko łaski, módl się za nami. Niebieska królowo Chin, módl się za nami. (Wer.).

Sanktuarium N. Maryi P. wśród lodów północy

(Wer) Znany misjonarz podbiegunowy, ks. Bernard **R. Hubbard**, po odbyciu swej ostatniej, tysiącmilowej wyprawy misyjnej przybył do **Nuivak.** Tam, **w tej najbardziej na północ wysuniętej osadzie kontynentu amerykańskiego,** urządził O. Hubbard **najbardziej prymitywną i zarazem najbardziej oryginalną kapliczkę Matki Boskiej.** Kapliczką tą jest łódź eskimoska, sporządzona ze skór rybich..

Niewątpliwie jest to dla Matki Najświętszej **jedno z jej najmilszych sanktuariów na świecie.**

...Czy pomożemy Ojcu Hubbardowi modlitwą, drobną (groszową!) ofiarą? Powinniśmy!

Ojciec św. Pius XI i różaniec

Do jednego z biskupów francuskich powiedział Ojciec św. Pius XI w czasie audiencji: „powiedzcie waszym kapłanom, że Papież odmawia codziennie różaniec! Jak długo Papież nie odmówi swego różańca, tak długo dzień jego jeszcze nie jest zakończony"... (Wer).

Inne wiadomości

W Castel Gandolfo przyjął Ojciec św. pielgrzymkę 350 dzieci z dwunastu diecezji włoskich, które najlepiej umiały katechizm. Najpilniejsze otrzymały od Ojca św. specjalne nagrody.

W Szwajcarii zmarł świątobliwy prymas Ks. Biskup Scheiwiler, przewodniczący międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla.

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny O. Leona Heinrichsa, franciszkanina, zamordowanego przez komunistów w czasie odprawiania Mszy św.

W Sowietach do roku 1930 wymordowali bolszewicy 31 biskupów, 1.600 księży i 7.000 zakonników. W tymże roku przebywało w więzieniach bolszewickich 48 biskupów, 3.700 księży i 8.000 zakonników i zakonnic prawosławnych. Kościół katolicki w Rosji posiadał przed wojną 8 biskupów i 810 księży, 614 kościołów, 581 kaplic i 7 seminariów. W r. 1930 na swobodzie przebywało jeszcze 2 biskupów a 3 przebywało w więzieniu, jak również 200 księży na ogólną liczbę 310. Dziś nie działa już w Rosji żaden ksiądz katolicki, zamknięto wszystkie kościoły!

Dnia 30 września obchodził Karmel w Lisieux setną rocznicę swego założenia.

W miejscowości Mas-Rillier we Francji stanie olbrzymia statua Najśw. Maryi Panny. Wysokość łącznie z cokołem wyniesie 32 metry. Będzie to najwyższy posąg Matki Bożej na świecie.

Na Jasną Górę pielgrzymowali nasi pobratymcy Słowacy ze swymi Arcypasterzami na czele. W czasie pielgrzymki doszła ich smutna wieść o śmierci ich wodza narodowego X. Inf. Andrzeja Hlinki, który zmarł w Rożemberku w wieku 74 lat.

Włocławek otrzymał dzięki staraniom J. E. X. Biskupa Karola Radońskiego relikwie św. Teresy z Lisieux.

X. Nuncjusz J. E. Arcybiskup Cortesi zwiedził nasze kresy, serdecznie wszędzie witany przez tamtejszą ludność.

W Krakowie odbył się w dniach 20 i 21 września br. synod diecezjalny, który dostosował uchwały synodu plenarnego do potrzeb diecezji.

Z kroniki kolonijnej

Minął rok — i znów przyjechałyśmy do Sowlin

W słoneczny dzień 28 czerwca zbudziły się ze snu mury Sowlińskiej kolonii.

Zaroiły się barwnym tłumem dziewczęcym korytarze, zabrzmiało młodzieńczym śmiechem i gwarem w sypialniach.

Jakże trudno uwierzyć było, że nie widziałyśmy się rok cały — i oto stoimy przed sobą — z różnych stron Polski, wyciągając dłonie w serdecznym powitaniu.

Z jakim rozczuleniem klękamy w drogiej słonecznej kaplicy, do której zdala — jako do cichej przystani — biegły myśli stęsknione.

Ta sama Matuchna Boża błogosławiące dłonie ku nam wyciąga.

I Jezus zamieszkał z nami, byśmy na kolonii nie były osamotnione i opuszczone, byśmy wiedziały zawsze, że jest ktoś blisko, kto bezgranicznie ukochał nasze serca i czuwa.

W niejednych oczach błyszczały łzy podczas tej pierwszej Mszy św. — gdy witał nas i przemówił serdecznie od ołtarza przezacny Opiekun kolonii Ks. Dr J. Litwin.

I życie na kolonii popłynęło — podobnie jak w roku ubiegłym — miło, jasno i nadzwyczaj wesoło.

W pogodne dni leżakujemy, chodzimy na dalekie spacery w teren, do Limanowej, kąpiemy się. Nowością tego sezonu jest duży basen kąpielowy na terenach rafinerii.

A i na szarość deszczowych dni, które psuły nam trochę humor, Ks. Dr Litwin znalazł radę — w postaci patefonu, radia i dobrych książek.

Zjechałyśmy się na sezon lipcowy w imponującej liczbie 133. Tak wiele sodalisek, — że mury „czerwonego domu" zmuszone były rozstąpić się.

Zamieszkałyśmy więc nie tylko na parterze, ale także i na piętrze.

Podzielone jesteśmy na osiem orszaków, kierownictwo objęła p. Janina Klimaszewska z Krakowa.

Codzienne spacery, słońce i górskie powietrze sprawiają, że na apetyty narzekać nie możemy.

Nic więc dziwnego, że SS. Sercanki z Zakopanego, które w tym roku objęły zarząd kuchni, nie mają chwili wytchnienia.

Nadzwyczaj miłym urozmaiceniem wykacyj są dalsze wycieczki koleją, autobusami i piesze.

Jak dotąd, niestrudzony Ks. Litwin zorganizował wycieczki: do Zakopanego, Krynicy, w Pieniny, na Mogielnicę, Śnieżnicę i wiele innych.

Jest nam w Sowlinach tak dobrze, że z żalem myślimy o wyjeździe. Prawda, że tęskno za domem — a jednak — tak jak i w roku ubiegłym będzie przy rozstaniu bardzo, bardzo smutno.

Ale o tym — i o wielu innych sprawach napiszą już inne Sodaliski.

A ja — kończąc — chcę wyrazić jak najżywsze podziękowanie za te kilkanaście dni. które razem z ubiegłymi wakacjami stanowią jedne z najmilszych i najjaśniejszych chwil mego życia.

Lipiec 1938. *„Świetlik" z Kalisza.*



Kolonia Sodal. w Sowlinach. Fragment w parku obok willi.

Wycieczka na Koszary

Dnia 28. VII. 1938.

Najpierw przedstawię jak do niej doszło.

Przez kilka dni między I-ym a II-gim sezonem pozostało na kolonii 14-e dziewczynek, jedne zostały z I-ego, a inne zawcześnie na II-gi sezon przyjechały. Nasza czternastka miała pozostać bez „opieki", bo wyjechał nie tylko X. Prezes, ale i p. Kierowniczka. Wobec tego polecono nam na własną rękę postarać się o „opiekę", co było połączone z marszem do Łososiny lub do Limanowej.

I dwie Marysie z Krakowa odważnie pomaszerowały torem kolejowym do Łososiny. Na stacji jeszcze żegnały odjeżdżające sodaliski z I-go sezonu — a następnie poszły szukać „pomieszkania" X. prof. Kowalskiego z Bochni. Bardzo się martwiły, że żadnych koszar przed nimi widać nie było, tylko zwykłe chaty i jakąś willę. Ale wnet się dowiedziały, że Koszary to nazwa góry, a X. Kowalski nie w koszarach żadnych, ale na Koszarach w willi mieszka. Wobec tego już odważnie doszły do wrót, z kolei na ganek i po długim oczekiwaniu zobaczyły X. Kowalskiego. Poprosiły pięknie o zajęcie się Kolonią przez parę dni i głównie o to, żeby jutro była u nas Msza św. w kaplicy. Szybko upewniły się o przychylności X. Profesora i sprytnie poddały myśl urządzenia jutro jakiejś wycieczki. Okazało się, że nasz Opiekun doskonale zna okolicę, lubi po górach łazić, i nas jutro zabierze na półdniową przechadzkę. I na drugi dzień, a był to czwartek, miałyśmy Mszę św. o 6.30, potem śnia-

danie i zaraz marsz na wycieczkę. Nasze kochane Siostry wypakowały nam plecaki i dodały cukru, bo obiecałyśmy przynieść grzybów.

Wychodziłyśmy na Sowlińską górę dość stromo, ale powoli. X. Prof. Kowalski szedł stale z „mizerakami" na końcu i gotów był zrobić każdej chwili odpoczynek. Jednym słowem wycieczka zapowiadała się jako spacer zdrowotny. Z Sowlińskiej wspaniale jakby z lotu ptaka widać było rafinerię i naszą Kolonię i pożałowania godny pusty basen.

Na Sowlińskiej były w całej pełni żniwa, dźwięczały kosy i sierpy. Coraz to mijałyśmy żniwiarzy i żniwiarki, więc chórem mówiłyśmy „Szczęść Boże". Sowlińska góra jest dość rozległa, ale zupełnie równa, płaska. Szłyśmy nią dość długo mijając chaty, studnie z żurawiem i wiatraki to znów idąc miedzami znaczącymi się z dala koronami dzikich wiśni.

Koło 10.30 byłyśmy w lesie sosnowym. Jak tam pachło żywicą. Las już nie młody składał się z wysokich sosen. W konarach szumiał wiatr. Długą chwilę słuchałyśmy w skupieniu i z podziwem poważnej melodii poszumu górnych sosen. To znów z otwartego miejsca patrzyłyśmy na okoliczne wzgórza i dalsze góry zasnute mgłą. X. Kowalski mówił nam nazwy gór i dodawał legendy i opowieści związane z niektórymi z nich. Opowieści pobudzały naszą wyobraźnię i góry zdawały się nam być nietylko piękne, ale i bardzo interesujące. Z górą Sowlińską łączą się Koszary i na nie weszłyśmy. Usiadłyśmy w cieniu, żeby się posilić. Wtedy rozmowa na inne zupełnie tematy zeszła. Mówiłyśmy o życiu szkolnym, a także o aktualnych dążeniach narodowościowych w Polsce. Wszystkie (choć były i młode) dziewczynki były zainteresowane rozmową. Bardzo odpowiadało nam stanowisko X. Kowalskiego w tych sprawach. My mówiłyśmy z zapałem, czasem trochę abstrakcyjnie (jak zwykle młodzież) , a X. Kowalski sprowadzał nas do rozumnych i praktycznych wniosków.

W dalszej drodze już nie zajmowałyśmy się poważnymi kwestiami. Przeszkadzała nam ochota do śpiewu i pierwsze ukazujące się grzyby. Czułyśmy się znów beztrosko i zdawało się nam, że wszystkie sprawy jakie zajmują nas w ciągu roku, że wszystkie kwestie przykre, które i nas młodzież obchodzą, nie są w tej chwili dla nas tak ważne jak poczucie własnych sił i ochoty do życia, jak ta świadomość, że przeżywamy jeden więcej śliczny, pogodny, przez Boga nam dany dzień. A może to przyroda otaczająca nas, wlewała w nas ufność, choć wtedy nie byłyśmy świadome jej dobroczynnego oddziaływania na nasze niezrównoważone młodzieńcze umysły.

Uradowane z naszych zdobyczy — grzybów, zmierzałyśmy stromym podejściem do bacówki. Przywitał nas baca 17-letni chłopiec, absolwent szkoły rolniczej w Łososinie. Bardzo inteligentnie, choć z wiejskim akcentem objaśniał nam wyrób serów, oprowadzając po swej kolebie. Potem częstował nas żętycą i chlebem. Niektórym tak smakowało, że zwyczajem kolonijnym prosiły o repetę. I dostały. Ale my już musiałyśmy iść, choć się nam b. ta bacówka i jej położenie podobało. Podziękowałyśmy za gościnę dzielnemu bacy i zeszłyśmy do Łososiny, by zwiedzić widoczną z dala szkołę rolniczą żeńską. W niewielkim budynku szkoła ta

się mieści, ale jest bardzo ładnie i higienicznie urządzona. Widziałyśmy kilka uczennic-kursistek i oglądałyśmy ich zeszyty z notatkami wykładów. P. Kierowniczka tej szkoły mówiła nam o programie nauki i o planach na przyszłość. Myślałyśmy wtedy: żeby tak w każdej wsi mogła być taka szkoła przysposobiająca dziewczęta do samodzielnego a postępowego gospodarowania. Tymczasem takich szkół jeszcze tak mało.

Z kolei poszłyśmy do serowarni. X. Prof. Kowalski sam nas po niej oprowadzał, bo już na pamięć zna wyrób serów (tyle razy był już w serowarni). I znów dowiadujemy się jak pożyteczną jest ta serowarnia jako placówka gospodarcza na wsi podkarpackiej. Gdy przechodziłyśmy koło szkółki drzewek i stawów należących do szkoły rolniczej podziw nasz dla Łososiny i jej oświatowych i gospodarczych instytucji wzrósł do maximum. W gorące południe wracałyśmy do Sowlin pełne wrażeń i różnych myśli.

Wszystkie zgodnie oceniałyśmy wycieczkę na Koszary jako miłą i choć dość daleką nie męczącą (nawet największego chudeusza Marysię Śl.), a przede wszystkim za bardzo pouczającą.

Maryna J. z Krakowa.

Kartka z pamiętnika...

...Na dworze mży deszcz. — Jest dziwnie ponuro i na serce kładzie się szary smutek.

Siedzę przy oknie i patrzę bezmyślnie na wielkie krople dżdżu, uderzające miarowo w okienne szyby. — Przez niebo przewalają się zwały ołowianych chmur, a wiatr dmie bezlitośnie. W takich chwilach człowiek czuje się tak strasznie samym, opuszczonym przez wszystkich, bez przyjaciół...

I moją duszę opanowują w tej chwili podobne uczucia. Powoli zaczyna się w nią wsączać pesymizm. Krótka walka wewnętrzna: poddać mu się, czy przemóc, otrząsnąć ze wszystkiego. Przez chwileczkę, maleńką chwileczkę, mam wyraz twarzy skupiony i prawie w tym samym momencie uśmiecham się jasno: jestem sodaliską! Mam pogodnie patrzeć w przyszłość, mam śmiało, z uśmiechem iść przez życie, i sięgać wyżej, wyżej, do Boga!

A pesymizm jest mgłą, która tylko na nizinie utrzymać się może — wyżej ponad obłokiem ziemskiego poznania, w świetle prawdy objawionej od Boga, promienieje zawsze optymizm.

Smutek druzgoce nasze serca, a radość umacnia je, i czyni nas wytrwałymi w dobrym, dlatego dziecko Maryi, dziecko Boże, powinno być zawsze wesołe!

Uśmiechnięta biegnę prędko do kościoła. Wszak dziś adoracja Najświętszego Sakramentu! Wchodzę do świątyni.

Na rzęsiście oświetlonym ołtarzu, wśród powodzi świateł On! — Bóg! — ukryty w bieluchnej Hostii.

Zaczynają napływać coraz to większe gromadki dzieci, i u stóp

Jezusa, wije się coraz ciaśniejszy wianek duszyczek, które Go przyszły odwiedzić, aby się nie czuł samotnym.

Wpatrzona w złocistą monstrancję, wsłuchuję się w słowa kapłana: „Biada samotnemu! Biada człowiekowi, który w życiu nie znalazł miłującego serca... Niestety! Serce ludzkie to nędzny listek, którym wiatr pomiata, to wątły obłok dymu, który lada podmuch rozprasza. Klęcząc u stóp ołtarza skargę osamotnionego serca wznoszę do Tego, który mię słyszy..: Panie samotną jestem, a tak mi serca trzeba — gdzie je znajdę? ...Oto Serce, Serce, które tak bardzo cię umiłowało, Serce Boga, Serce Jezusa, który za ciebie i dla twego zbawienia umarł na krzyżu".

I już rozumię teraz, że nawet w chwilach smutku nie jestem samotną, że znalazłam Przyjaciela, do którego w każdej potrzebie zwrócić się mogę, Który mię zawsze przyjmie i nie odtrąci od siebie. — I zdaje mi się, że tam, z ołtarza wyciąga Jezus Swe dłonie, a usta szepcą cicho, cichutko do mej duszy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, a Ja was pocieszę". *Sod. Wiśka S., Gródek Jagielloński.*

Recenzje

W Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, Kraków, ul. Kopernika 26 ukazały się następujące książki:

Nowy Testament (cały). Tłumaczenie **ks. J. Wujka,** sumiennie przeglądnięte i poprawione. Format (14×9 cm). Str. 758. Wyd. Ap. Modl., Kraków 1938 r.

Niniejsze opracowanie Nowego Testamentu opiera się na tym, jakie przed paru laty wydali OO. St. Styś i J. Rostworowski. Skorzystano jednakże z fachowej, życzliwej krytyki i wprowadzono wiele ulepszeń zarówno we wstępach jak i w samym tłumaczeniu.

Omawiane wydanie Nowego Testamentu posiada wszystkie zalety znanego już opracowania „Ewangelij i Dziejów Apostolskich", a więc wyraźny i czytelny druk, miły i zgrabny format, oraz niesłychanie przystępną cenę. Jest to bezwątpienia najlepsze jakie posiadamy „kieszonkowe" wydanie Nowego Testamentu.

Jeden egzemplarz na zwykłym papierze oprawiony w płótno, brzegi białe, kosztuje 2.50. — Na papierze brewiarzowym, oprawne w płótno, brzegi białe 3.60 zł. — To samo z brzegami czerwonymi lub złoconymi 4.50 zł. — Oprawne w skórkę 5.50 zł.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie. — W przekładzie **O. Jakuba Wujka.** Wydanie drugie zatwierdzone dla szkół i zalecone szczególnym błogosławieństwem Ojca św. i Najprzew. Księży Biskupów Polskich. — Opr. w pł. 1.20 zł.

Ks. Robert Mäder: Z powrotem do Mszy św. z niem. tłum. **Ks. J. Janus, T. J.** str. 160, cena 1.50 zł.

Jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie się ostatnio pojawiły nie tylko u nas, lecz także i zagranicą. — Autor na kanwie głównych momentów Mszy św. snuje swoje oryginalne, śmiałe i głębokie refleksje. Książka, której celem jest uprzystępnienie głębokich Tajemnic Bożych, jakie się codziennie na ołtarzach naszych sprawują, przyniesie wielką korzyść nie tylko Akcji Katolickiej i życiu parafialnemu oraz liturgistom, lecz również i Przew. Duchowieństwu oraz osobom zakonnym. Autor bowiem jak z jednej strony ma na oku życie społeczne, parafialne, organizacyjne i stowarzyszenia młodzieży, tak z drugiej strony przemawia do każdego czytelnika indywidualnie. W słowa mszalne (jak Dominus vobiscum, Amen itd.), które przez samo częste używanie uległy pewnemu zmechanizowaniu, wkłada pełną treść i tłumaczy ich właściwy sens. Szczególnie zaś podkreśla myśl o współdziałaniu wiernych w Ofierze Nowego Przymierza.

Książkę zaleca nie tylko głęboka treść, gładkie i poprawne tłumaczenie, oraz gustowne wydanie na doskonałym papierze i bardzo czytelny druk, ale i wspaniała symboliczna okładka, projektowana przez J. Pagaczewską, jak również bardzo przystępna cena.

Jan Śnieżnica: Zakład. Cztery opowiadania dla młodzieży. — Cena 2 zł.

Wśród rozlicznych książek dla młodzieży, jakie się ostatnio ukazały, wybija się książka wspomniana powyżej, skreślona ręką doskonałego znawcy młodzieńczych dusz. Są to opowiadania odtwarzające nadzwyczaj plastycznie i żywo życie szkolne, jego szare dni i dramatyczne zmagania. Prądy nurtujące w społeczeństwie a nawet komunizm i bezbożnictwo przenikają do klas szkolnych i znajdują oddźwięk w duszach młodzieży, której brak jasno skrystalizowanych celów i ideałów. Jednostki jednak szlachetne i bohaterskie nie tylko nie idą za złudnymi blaskami, ale zawsze potrafią skierowywać z błędnej drogi i pociągać za sobą chwiejnych i niezdecydowanych. Opowiadania powyższe, które noszą na sobie ten właśnie charakter, czyta się bez przesady jednym tchem, do czego przyczynia się jeszcze żywy i barwny styl oraz doskonale przeprowadzona akcja. Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego ucznia gimnazjum i liceum.

W obronie Chrystusa Króla. Dramat religijny wedle powieści ks. Banghi T.J.: „Maria Guadelupe" opracowany przez **S. Marię Alicję i ks. Turbaka T. J.** — Cena z prawem przedstawiania 1.50 zł.

Treść dramatu bardzo interesująca, przedstawiająca bohaterskie walki katolików meksykańskich w obronie kościoła przeciwko rządowi Callesa. — Sceny dramatu pełne napięcia, wzruszające i pobudzające widza do mężnego wytrwania przy Chrystusie Królu, który swoją miłością zwycięża świat. Akcja rozwija się niezwykle żywo i naturalnie. Napięcie uczuciowe silne a zarazem psychologicznie uzasadnione. Ze względu na swoją ideę: Chrystus jest Królem ludzkości, dramat ten możnaby nazwać dramatem Akcji katolickiej.

Wystawienie nie przedstawia technicznych trudności tak, że dramat ten można odegrać przy najprostszych środkach scenicznych. — Zrozumiały i przystępny dla ludowych zespołów teatralnych a zarazem odpowiadający artystycznym wymaganiom i większych teatrów amatorskich.

STANISŁAWÓW.

Święto dziesięciolecia istnienia naszej Sodalicji

Są w życiu różne chwile. Smutne i radosne. Są dnie szare i zwykłe, co mijają bez echa, są dnie wielkie i ważne, o których się nie prędko a może nawet i nigdy nie zapomina. Takim dniem był dla naszej Sodalicji dzień 1 maja b. r., w którym obchodziłyśmy dziesięciolecie jej istnienia. Założył ją przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim ś. p. ks. Józef Kummer. — Seminarium przestało istnieć a Sodalicja żyje i pracuje nadal. Szeregi jej zasiliły uczennice Państwowego Gimnazjum założonego w miejsce dawnego Seminarium.

Dzień 1 maja był dla nas potrójnym świętem. W dniu tym bowiem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru sodalicyjnego, a oprócz tego do grona Sodalicji wstąpiło 33 nowych sodalisek. — 33 nowych rycerek stanęło w służbie Maryi i przyrzekło, że odtąd służyć będzie tylko Jej.

Uroczystość przyjęcia odbyła się w kościele OO. Jezuitów. Wpatrzone w dobrotliwie uśmiechniętą twarz Matuchny, przyrzekłyśmy Jej miłość i wierność na całe życie. A potem modliłyśmy się długo klęcząc obok sztandaru, pod którego biało - niebieskimi skrzydłami mamy iść zawsze wiernie. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Bilczewski, który powiedział do nas przed tym kilka pięknych i gorących słów. Wyszłyśmy z kościoła z sercami wypełnionymi ogromną — a dziwnie cichą i spokojną radością.

Tegoż dnia o godzinie 12 w sali teatru im. Moniuszki odbyła się uroczysta Akademia Mariańska urządzona staraniem Sodalicji Mariańskich wszystkich żeńskich szkół średnich, z programem poważnym i urozmaiconym.

Tym wspólnym wystąpieniem wszystkich Sodalicyj wyraziłyśmy naszą miłość i nasz głęboki kult, którym my sodaliski otaczamy Maryję.

S. M. przy Państw. Gimn. Żeńskim im. ks. Skarbowskiego w Stanisławowie.

Tak Bóg chciał!

Dnia 9 sierpnia 1938 zmarła w 60 roku życia

ś. p. MARIA RZESZOTARSKA



dyrektorka gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie. — Śmierć przecięła twórczy rozmach Jej zbożnej pracy i wywołała głęboki żal w sercach kochającej Ją młodzieży, której była świattłą przewodniczką, mądrą wychowawczynią, najtroskliwszą Opiekunką i Dobrodziejką. Trudno jest scharakteryzować zasadnicze rysy wszechstronnej, bogatej osobowości Zmarłej, której bezpośrednie działanie mimo śmierci stale się odczuwa. Moc przeżyć i wspomnień, różnorodność poszczególnych faktów utrudnia znalezienie odpowiednich słów, by uchwycić harmonijne kontury Jej nieprzeciętnej psychiki. Na jedno pragnę zwrócić uwagę.

Był w Niej przede wszystkim głęboki aż do onieśmielenia szacunek dla spraw Bożych, dla działania Bożego w duszach. Sama, jako — Dziecko Maryi — wpatrzona w postać Niepokalanej nade wszystko umiłowała ideę mariańską, a Sodalicja szczególnie droga była Jej sercu.

Stąd też okolicznością niezmiernie ważną i sprzyjającą rozwojowi duchowemu naszej Sodalicji była ta niezwykle serdeczna i jasna atmosfera jaką ś. p. Droga nasza Przełożona potrafiła stworzyć we wszystkich momentach życia organizacyjnego. Dążyła Ona do tego, by praktyki sodalicyjne stały się wewnętrzną potrzebą każdej z nas, aby stanowiły nie tylko manifestację przynależności organizacyjnej, lecz przejaw naturalny bogatego i stale rosnącego życia duchowego. Żyła troskami i radościami sodalicji. O czym to się nie mówiło z P. Przełożoną. Czego od Niej nie otrzymało nie tylko w ogólnym zaciszu Jej gabinetu, w prywatnej poufnej rozmowie, na którą tyle jeszcze czasu znajdowała w swej ustawicznej, niezmordowanej pracy. Stamtąd to wychodziły plany pracy sodalicyjnej na cały rok, tam ustalało się terminy zebrań zarządu, ogólnych, nabożeństw sodalicyjnych, rekolekcji zamkniętych, tam też dojrzała myśl zorganizowania pierwszych w Polsce kolonii sodalicyjnych, których Zmarła była propagatorką i fundatorką. Jak dziś pamiętam tę twarz cichą, jasną i pełną dostojeństwa, gdy po raz ostatni w późną noc lipcową b. r. żegnała nas, odjeżdżające na kolonię do Olczy, z uśmiechem na ustach hasłem: Cześć Maryi! i nie wróciła do siebie dopóki w mrokach nocy nie zniknęła ostatnia dorożka z odjeżdżającymi „Jej dziećmi". Jeszcze w dniu śmierci padały w gorączce z ust Jej urywane wyrazy: „Kolonia..." „Sodalicja...".

Na zebraniach sodalicyjnych więcej milczała, niż mówiła, była jednak duszą każdego z nich. Ku Niej biegły mimowolnie wszystkie spojrzenia w chwilach trudności, lub jakichkolwiek wątpliwości. Nie okazywała też nigdy zgorszenia lub lekceważenia dla naiwnego nieraz sformułowania, zuchwalstwa buntowniczej myśli, lub goryczy, choćby bardzo dziecinnego zwątpienia. Rozumiała zawsze najlepiej każde niezręczne nawet słowo — z oczu czytała intencję — każde szczere zdanie szanowała z powagą i dobrocią. Nie uznawała niedbalstwa i pośpiechu w żadnej pracy, tym więcej w modlitwie. Była dla nas najlepszym przykładem miłości i dobroci, którymi kierowała się w życiu.

Jest dla nas przykładem i dziś, pozostaje z nami i teraz — nie zabrał nam Jej grób.

Sod. gimn. „Nauka i Praca"
w Częstochowie.



Sodalicja M. przy Pryw. Koed. Gimn. Powiatowym w Busku-Zdroju.

Sprawozdania

Sprawozdanie S. M. Żeńskiej przy Pryw. Koed. Gimn. Powiatowym im. Marsz. J. Piłsudskiego w Busku-Zdroju.

Sodalicja nasza powstała w r. 1937 w miesiącu Tej, pod Której opieką pozostaje t. j. w maju i liczyła 4 sodalisek, 16 kandydatek, 7 aspirantek. Ponieważ był to koniec roku szkolnego, zebrań plenarnych odbyło się cztery, na których ksiądz Moderator Stanisław Śliwiński zapoznawał nas z prawami i zasadami Sodalicji, dając za wzór Matkę Najświętszą, Której śladami nas dalej prowadzi. Zebrania zaczynamy zwykle modlitwą „Zdrowaś Maria", a kończymy hymnem sodalicyjnym. — Zadaniem naszym było „iść śladami Maryi" i w tym celu były odczytywane i przedyskutowane referaty, jak „Psychologia Najśw. Maryi Panny" — i wiele innych.

Aby wytrwać w służbie Maryi i udoskonalić się wewnętrznie, urządzałyśmy w pierwszy piątek i sobotę wspólną Komunię św. W roku bież. Sodalicja podzieliła się na 2 orszaki, z których jednego zadaniem było wyrobienie wewnętrzne, a drugiego sprawa Misji. Zebranie orszakowe odbywały się co tydzień. Orszak misyjny starał się zbieraniem znaczków i modlitwą wspomagać pracę misjonarzy. Kandydatki tego orszaku wyhaftowały również sześć serwetek do kaplicy Najśw. Serca Jezusowego. W grudniu tegoż roku w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, odbyło się u nas przyjęcie 16 aspirantek na kandydatki. — Wszystkie aspirantki-kandydatki pokrzepione słowami Ks. Moderatora, klęcząc u stóp Maryi zgodnym chórem przyrzekały Jej wierność i miłość. Uroczystość ta zakończona akademią na cześć Najśw. Maryi Panny, stanowić będzie ogniwo z łańcucha wspomnień życia sodalicyjnego w Gimnazjum.

Prezydentka:
Danuta Rączkówna.



Sodalicja M. Pryw. Gimn. Żeńsk. im. Emilii Plater w Sanoku.

Sprawozdanie z działalności S. M. Pryw. Gimn. Żeńskiego im. E. Plater w Sanoku, za rok szkolny 1937/38.

Sodalicja nasza w r. 1937/38 liczyła 83 sodalisek. Praca nasza dokonuje się w orszakach klasowych. Raz na miesiąc odbywały się zebrania ogólne, na których wygłoszono następujące referaty: „Prawdziwa i fałszywa pobożność", — „Charakter i praca nad jego wyrobieniem", „Stanowisko kościoła wobec kwestii społecznej obecnej doby", — „Uczciwość, praca, prawdomówność" i dyskusja na temat: „Jak mamy kochać Ojczyznę".

Stałym punktem zebrania były głosy z prasy, osobno jednak referowano sprawy religijne, społeczne i nowości. Oprócz tego na zebraniach wygłaszano deklamacje, czytano wyjątki z Pisma św. i śpiewano pieśni kościelne. Staraniem Sodalicji wygłosił ks. Misjonarz Tomaka, referat z przeźroczami „Misja polska w Rodezji", dla całej młodzieży gimnazjalnej, zaznajamiając uczennice z warunkami pracy.

Zebrałyśmy 3.500 znaczków i ½ kg staniolu, na cele misyjne.

Celem głównym naszej pracy było pogłębienie życia religijnego, wyrobienie i udoskonalenie wewnętrzne sodalisek , do czego zdążałyśmy środkami sodalicyjnych ustaw.

Staraniem Sodalicji powstaje biblioteka, z której będą mogły korzystać wszystkie koleżanki.

W styczniu Sodalicja urządziła opłatek dla członkiń. Dnia 15 V b. r. odbyło się bardzo uroczyste przyjęcie 22 kandydatek do grona sodalisek.

Sekretarka:
S. Bugiel.

Sodaliski między sobą

Sodaliska Fela Gałzkówna kl. I lic. Państw. Gimn. w Wągrowcu (woj. poznańskie), pragnie nawiązać korespondencję z Sodaliską z Katowic i Pińska.

Gałzkówna Felicja.

Sod. Stefa Szweminówna kl. I lic. Państw. Gimn. w Wągrowcu pragnie korespondować z Sodaliską z Krakowa i Wilna.

Sodalicji Mariańskiej przy Liceum Handlowym i Gimnazjum Kupieckim SS. Zmartwychwstanek w Częstochowie, z okazji rozpoczęcia pracy w nowym roku szkolnym, składam „Szczęść Boże" Modlitwą i duchem, Kochane moje, zawsze jednoczę się z Wami.

Sod. Maryśka,
Abs. Liceum, Częstochowa.



Koed. Gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego. Pionki k. Radomia.
W dniu przyjęcia do Sodalicji 3. V. 1938.

Podziękowania

Za otrzymane od ludzi przysługi dziękujemy najczęściej zaraz, nie ociągając się — a Bogu nie zawsze się dziękuje, mimo przyrzeczeń nawet... tak jakoś schodzi, tłumaczymy się brakiem czasu, natchnienia, nastroju... a prawdę mówiąc, za mało mamy rozwinięte poczucie wdzięczności względem Boga. Za podobne postępowanie ludzie nie chcieliby nas znać, P. Bóg — Dobroć Nieskończona, nie tylko nie odwraca się od takiej duszy, ale obsypuje łaskami, większymi światłem, zdając się mówić: „Patrz, to dla twojego upamiętania". Takim niewdzięcznikiem jestem właśnie ja. Już tyle razy przyrzekałam, że za otrzymane łaski podziękuję publicznie, ale nie zdobyłam się na to.

Wszystko możeby poszło w zapomnienie gdyby nie łaska, światło od Boga, od Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Idąc ulicami Częstochowy, widzi się mnóstwo pielgrzymek zdążających do Stóp Cudownego Obrazu; jako częstochowianka, przyzwyczajona do ruchu pątniczego, na pielgrzymki nie zwracałam specjalnej uwagi, — owszem popatrzyłam i przeszłam. — Ale pewnego razu przyszło mi na myśl pytanie, co kieruje tymi ludźmi, iż mimo niepogody, zmęczenia, tak tłumnie śpieszą na Jasną Górę; sama sobie dziwną dałam odpowiedź: „Jedni idą dla pogłę-

bienia wiary, drudzy prosić o łaski, a jeszcze inni dziękować za nie. Przychodzą z daleka, w znoju i trudzie, w pocie czoła, — przychodzą ludzie prości, ludzie wdzięczni! **„Ludzie prości, ludzie wdzięczni"** — bezustannie, zawsze i wszędzie szumi mi to w uszach... i to ...ten subtelny, a tak dobitny głos sumienia, głos łaski Bożej — zadecydował o złożeniu publicznego podziękowania Tobie, Matuchno Częstochowska, moja Patronko. Dziękuję Ci Matko ma Droga nie z bojaźni przed karą, za niedotrzymanie przyrzeczenia, ale w poczuciu prawdziwej, niewymownej wdzięczności, której przykład dali mi prości ludzie. Matuchno Ukochana, dzięki Ci za to, iż skierowałaś me kroki do szkoły klasztornej, że pomogłaś w otrzymaniu świadectwa dojrzałości, że zesłałaś mi Anioła opiekuńczego w osobie pewnej Siostry, która tak bardzo, bardzo pracuje nad urobieniem mojego charakteru; gorąco dziękuję Ci Matko Boża, za tyle wysłuchanych próśb, — otrzymanych łask; jednocześnie zaś proszę o dalszą, bezustanną Macierzyńską opiekę nade mną, nad drogimi mi osobami, oraz o pośrednictwo w urzeczywistnieniu pewnej bardzo ważnej dla mnie sprawy.

Prowadź więc Matko Droga dziecię swoje, miej pieczę nad nim, — a gdyby mu niebezpieczeństwo groziło — płaszczem Twej opieki zasłoń i ocal!

Sod. Maria Barbara K.
Abs. Liceum Handlowego
SS. Zmartwychwstanek w Częstochowie.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam Drogiej Mateńce najgorętsze podziękowanie. — Przy bardzo słabym zdrowiu nie miałam wielkiej nadziei abym mogła uczęszczać do szkoły, o zdaniu matury wprost nie mogłam marzyć. — Z całorocznej macierzyńskiej opieki Matki Najświętszej doskonale zdawałam sobie sprawę, do-Niej też uciekałam się w tak licznych i bolesnych depresjach psychicznych i trudnościach fizycznych. Szczególnie pomoc ta stała się prawie że widoczną w czasie egzaminu dojrzałości — to też uzyskanie dyplomu, zawdzięczam jedynie Matce Boskiej. Równocześnie Najdroższą Matuchnę proszę o dalszą opiekę w życiu.

Sod. J. Karpińska,
abs. gimn. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu.

Wywiązując się z danej obietnicy wzgl. powziętego postanowienia, z głębi serca dziękują Matce Najśw. i Najśw. Sercu Jezusowemu, św. Andrzejowi Boboli i Świętym Patronom **za wyraźną pomoc w nauce, przy egzaminie dojrzałości, tudzież za uzyskanie promocji:**

Bochnia: Sod. Jadzia.
Bydgoszcz: Sod. Halina.
Bydgoszcz: Sod. Maria Magdańska (2 zł).
Chełm Lub.: Sod. Stefania Lachowska (1 zł).
Częstochowa: Sod. Irka Niewiarowska, Gimn. SS. Nazaret.
Gdańsk: Sod. Barbara Kürbisówna.
Jaworów: Sod. Hanka H.
Kobryń: Sod. Wanda Wierzbowska.
Kraków: „Dziecko Maryi" (50 gr).
Kraków: Sod. Krystyna Calikowska (2 zł).
Kraków: Sod. Kryśka P. (2 zł).
Krosno: Sodaliska N.
Krosno: Sod. Olga Gałuszkówna.
Leszno: Sod. Janina.
Leżajsk: Sod. Kazia Dulaska.
Lublin: Sod. Krystyna Bartkowiczówna.
Lubliniec: Sod. Barbara Szczęśniewska, Abs. Państw. Gimn. im. A. Mickiewicza.
Lubliniec: Sod. Janina Brzozowska, abs. Państw. Gimn. im. A. Mickiewicza.
Lwów: Sod. L. K.
Łuck: Sod. D. Jaroszówna.
Łuków: Sod. Zofia Siejakówna, abs. Gimn. Ż.
Mława: Sod. A. M.
Okocim: Sod. Maria Grzybkówna (1 zł).
Piotrków Tryb.: Sod. I.
Poznań: Sod. Mira Łączkowska, Lic. pryw. im. Gen. Zamoyskiej.
Rawicz: Sod. Irka i Zośka (2.50 zł).
Rybnik: Sod. M. R. (3 zł).
Siedlce: Sod. Anna Zalechówna.
Toruń: Sod. K. (2 zł).
Warszawa: Sod. Zofia M.
Warszawa: Sod. Barbara Buczyńska.
Warszawa: Sod. Marychna K., absolw. Gimn. im. Z. Wołowskiej.
Wilno: S. Dziewulska.

Ponadto dziękują:

Białystok: Sod. Ada, za niezliczone łaski i dobrodziejstwa.
Kielce: Sod. Jadźka Lisiewiczówna, za otrzymane łaski.
Kraków: Sod. z Gimn. SS. Prezentek, za przeliczne łaski i opiekę nad sobą i całą rodziną.
Kraków: Sod. I. H. z gimn. im. ks.

Skorupki, za otrzymane łaski i wysłuchanie prośby.

Kraków: Asp. B. K., za wysłuchanie próśb i wiele łask.

Leszno: Sod. Izabela Wojciechowska, za wiele łask w ciągu 8-mio letnich studiów w gimn., zdrowie i pomoc przy maturze (1 zł).

Łódź: Sod. Hania, za opiekę nad swoją rodziną.

Łódź: Sod. L. K., Gimn. im. M. Konopnickiej, za pomoc w nauce, powrót do zdrowia, poprawę w interesach i wiele łask (2 zł).

Nowa Wieś: Sod. Klara i Alicja, za otrzymane łaski i wysłuchanie próśb.

Pułtusk: Sod. Halina Jarząbkówna, za uzdrowienie tatusia, pomoc przy egz. dojrzałości i liczne łaski.

Warszawa: Sod. Anita Chomicka, za uniknięcie operacji i uleczenie z choroby, tudzież prosi o zdrowie dla swojej siostrzyczki (5 zł).

N.: Sod. Halina Dartschówna, za zdrowie i pomoc przy egzaminie dojrzałości (1 zł).

Kraków: Spełniając daną obietnicę gorąco dziękuję Św. Andrzejowi Boboli za uproszenie mi łaski zdania egzaminów z b. dobrym postępem. Prosiłam o to w dniu, w którym Jego św. Relikwie przybyły do Krakowa.

Stud. farmacji U. J.

Ofiary na Misje

Borysław: Sod. Adela Kuraszówna 1 zł.

Bydgoszcz: Sod. Maria Magdańska 2 zł.

Chełm Lub.: Sod. Stef. Lachowska 1 zł.

Dobromil: Sodal. Mar. Gimn. im. Harbułów 1.500 znaczków, staniol.

Kęty: S. M. Państw. Gimn. 5 zł i 500 znaczków.

Kościerzyna: S. M. Gimn. Urszulanek kilkanaście tys. znaczków.

Kraków: Sod. Kryśka P. 2 zł.

Kraków: S. M. X. Gimn. im. Królowej Wandy I puryf., 4 palki, I korpor. znaczki pocztowe i staniol.

Kraków: S. M. Gimn. Św. Rodziny 1000 znaczków, medaliki, różańce.

Kraków: S. M. Gimn. Prezentek 20 ręczników, 100 szt. obrazków.

Kraków: S. M. Państw Semin. Ochroniarskiego 5.450 znaczków i staniol.

Leszno: Sod. Izabela Wojciechowska 1 zł.

Łódz: S. M. Gimn. Miklaszewskiej 8 190 znaczków, bielizna kościelna.

Łódź: Sod. Ł. K. 2 zł.

Mysłowice: S. M. Gimn. Ż. kilka tys. znaczków, 1 kg staniolu.

Pińczów: S. M. Państw. Gimn. znaczki poczt., staniol, różańce, stare mszały.

Poznań: S. M. Gimn. im. Klaud. Potockiej 8 zł.

Przemyśl: S. M. Pryw. Gimn. P. P. Benedyktynek 11.546 znaczków.

Rybnik: Sod. U. Rossołówna 3 zł.

Siedlce: S. M. Gimn. im. Król. Jadwigi 5.000 znaczków, 23 szt. biel. kielichowej.

Stryj: Orszak misyjny S. M. Gimn. im. Król. Jadwigi 3.50 zł.

Szymanów k. Warszawy: Koło misyjne 20 zł.

Toruń: Sod. K. 2 zł.

—: Sod. Dartschówna Halina 1 zł.

Częstochowa: S. M. Gimn. im. J. Słowackiego 5 puryfikaterzy, 6 korporałów, 9 palek, 2 kołnierzyki, 14.230 znaczków.

Lubliniec: Sod. Barbara Szczęśniewska 5 zł.

Łódź: Sod. M. Paszewska 1 zł.

Nowa Wieś: S. Anna Jaworkówna 3 zł.

Ostróg: Sod. Jarosława Malinowska 1 zł.

Pabianice: Sod. M. K. 2.50 zł.

Pińczów: S. M. z okazji imienin Ks. Moderatora 5.70 zł.

Piotrków Tryb.: Sod. Hela P. 1.50 zł.

Pułtusk: Sod. J. Kuczyńska i W. Biedrzycka 2 zł.

Siedlce: Sod. Wanda 0.75 zł.

Włodzimierz: Sod. H. S. 2 zł.

Redaktor odpow.: Ks. Jan Litwin, Kraków. — Wychodzi za zezw. Władzy Duch.
Nakładem Sekretariatu „Cześć Maryi", Kraków, Kanonicza 5.
Odbito czcionkami Drukarni Polskiej, Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Kościuszki 3.